

# BIAŁOSTOCZANIN

Wydawnictwo Białostockiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej na Litwie.

My, skrwawieni od nędzy i znoju,  
My, krwią złani, do Boju! do Boju!

## Od Redakcyi.

Dużo czasu upłynęło od wydania ostatniego numeru „Białostoczanina“, a tymczasem ruch przechodził różne koleje i potrzeba pisma lokalnego była bardzo wielką. Dziś potrzeba ta stała się sprawą palącą, sprawą pierwszorzędnej wagi. Długo z przyczyn od nas niezależnych nie byliśmy w stanie zadość uczynić tej potrzebie. Obecnie oddajemy w Wasze ręce Towarzysze ten Nr. 4 Waszego pisma. Niechaj będzie ono zwierciadłem naszych klasowych potrzeb i żądań! Niech budzi lud roboczy naszego miasta i okolicy do walki i do czynu! Niech rozwija i uzasadnia myśl socjalistyczną, niechaj będzie nieuchwytnym a jednak wszędzie obecnym agitatorom, przyjacielom i obrońcą! Towarzysze i Towarzyski! Od Was zależy, jak często będzie wychodziło nasze pismo, ten oręż waszej walki z przemocą rządu i z wyzyskiem kapitalistów! Popierajcie nasze usiłowania, byśmy mogli bez zwłoki wydawać numer po numerze. Jednocześnie zaś zawiadamiamy Was, że Nr. 5 ukaże się pod nową nazwą i będzie nosił tytuł

## „NASZA BRONIA“

lecz będzie dalszym ciągiem „Białostoczanina“.

Białostocki Komitet Robotniczy

Polskiej Partii Socjalistycznej na Litwie.

1988 K 585/1b

Białystok, w maju 1905 r.

## Co nam daje organizacja?

Organizacja jest najpotężniejszą bronią mas robotniczych w ich walce z rządem i kapitalistami.

Niedość jest posiadać uświadomienie swoich klasowo-robotniczych interesów, niedość posiadać świadomość swoich żądań politycznych — dla tego aby skutecznie walczyć o należne prawa i aby te prawa zdobywać, konieczną jest rzeczą stworzenie organizacji, która dopiero czyni z proletaryatu armię, groźną dla jego wrogów. Kapitaliści wiedzą dobrze i oddawna, że robotnicy nienawidzą ich jako wyzyskiwaczy i gnębieli, rządowi też jest wiadomem, że szerokie masy ludności robotniczej nie cierpią go jako obrońcy kapitalizmu i jako gnębiela wszelkiej wolności — ale i kapitaliści i rząd lekceważą te wrogie uczucia dopóki nie widzą wśród mas robotniczych organizacji. W naszych stosunkach politycznych rząd jest najzjadlejszym wrogiem organizacji: prześladowuje on i surowymi karami gnębi najdrobniejsze kółka robotnicze, bojąc się jak ognia łączenia się robotników. Ale nie napróżno od lat dwudziestu robotnicy polscy niezachwianie walczyli w obronie swojej organizacji. Nie pomogły rządowi kary i prześladowania — i dzisiaj robotnicy polscy i żydowscy w Polsce i na Litwie, należący do Polskiej Partii Socjalistycznej posiadają potężną organizację. Okazała ona swoją siłę i znaczenie podczas strejku powszechnego.

Dzięki organizacji robotnicy poruszili się zwartą masą na całej przestrzeni ziem polskich, wszędzie domagając się swobody politycznej i ustępstw ekonomicznych. Jeżeli zważymy, jak ogromne masy ludu roboczego brały udział w tym długotrwałym ruchu strej-

kowym (około pół miliona robotników) to przekonamy się, że organizacja nasza zwycięsko wyszła z tej pierwszej ogniowej próby wielkiego poruszenia masowego. W niezmiernie trudnych warunkach tajnej roboty zdołaliśmy stworzyć i zachować setki komitetów miejscowych, zawodowych i fabrycznych, które rozsiane po całym kraju, kierują naszym ruchem; zdołaliśmy przez całe lata mrówczej, codziennej pracy agitacyjnej przez masę bibuły, odezwy, pism i broszur uświadomić politycznie i społecznie szerokie masy ludności robotniczej; uczyniliśmy z setek tysięcy ludzi, zagrożonych w ciemnocie politycznej rewolucjonistów, gotowych do boju o wolność polityczną, uczyniliśmy z setek tysięcy wiernych niewolników jarzma kapitalistycznego — socjalistów, walczących w imię swoich interesów klasowych i w imię przyszłego ustroju socjalistycznego. Przez naszą pracę organizacyjną połączyliśmy w bratnim szeregu robotników polskich i żydowskich, zapełniliśmy braterską socjalistyczną miłością i solidarnością przepaść o jaką między żydowską a polską ludnością wykopały całe wieki ciemnoty i przesądów. A dalej — sięgliśmy wpływami naszymi na wieś i szeroko rozsiadaliśmy po ludnych wiejskich obszarach dobrą nowinę socjalistycznej nauki, dostaliśmy się do chat chłopskich i do folwarków kędy w poniżeniu dźwigał jarzmo kapitalizmu wiejskiego nasz brat rodzony, robotnik folwarczny!

Śmiało możemy chlubić się naszą owocną pracą. Tysiące towarzyszy naszych przez całe lata składały swoje siły i swoją pracę i poświęcenie, cały ogrom ofiarności i męczeństwa złożył się na tę ogromną robotę, która zdumiewa świat i przeraża wrogów naszych. Ale nie wszystko jeszcze zrobione. Dzieło nasze jest trudnym i dopiero rozpoczętym. Czekają nas przede wszystkim wielka rozprawa z caratem: musimy go obalić, a nazajutrz po zwycięstwie musimy ugruntować na ziemi naszej taki porządek wolnościowy, który ułatwiłby nam jako klasie robotniczej walkę z kapitalizmem i wprowadziłby nas na drogę prowadzącą do zdobycia ustroju socjalistycznego. Zadania to olbrzymie. Kryją się one w niedalekiej przyszłości i dlatego dzisiaj już każdy towarzysz nasz powinien podwoić swoje wysiłki, by nasza organizacja wzrastała i umacniała się z każdym dniem, byśmy, gdy nadejdzie chwila generalnego szturmego do twierdzy caratu, ruszyli do tego szturmego, jako olbrzymia, świadoma i jednolita armia socjalistyczna!

Niechaj więc każdy nasz towarzysz przy-

łoży pracy do tego dzieła, niechaj każdy choć jedną cegłę wniesie do tego wielkiego gmachu naszej organizacji! Wielu z towarzyszy powiada, że oni niewiedzą jak się do tego zabrać, że nie potrafią agitować itd., inni znów zbyttnio oglądają się na swój komitet i myślą, że jak już jest komitet, to on sam myśleć i za wszystkich robić powinien. Nie, towarzysze! Komitety dopiero wtedy działać mogą skutecznie, jeżeli opierają się na szerokiej samodzielności ogółu towarzyszy i kiedy mają licznych pomocników. Pracy jest u nas cały ogrom do zrobienia i każdy towarzysz jako jednostka może ogromnie wiele pożytku przynieść organizacji. Ufajcie własnym siłom towarzysze, niezapominajcie nigdy o tem, że wyzwolenie wasze z pod wyzysku kapitalistów i ucisku rządowego będzie tylko waszym dziełem i że dokona się ono waszemi rękoma waszą myślą, waszym sercem i waszą krwią ofiarną! Więc gdziekolwiek i w jakichkolwiek warunkach los was postawił lub postawi, czy będziecie w dużym fabrycznym mieście, czy w małej osadzie, czy też na wsi — wszędzie w miarę możliwości pracujcie słowem i czynem, przykładem i poświęceniem pouczajcie ciemnych, rozbudzajcie obojętnych! Bądźcie samodzielni w robocie i odważni w walce — a gdy na takich rycerzach sprawy socjalistycznej opierać się będzie nasza organizacja — stanie się ona przepotężną siłą, przed którą nic się nie osto!

Ale masy robotnicze, połączone przez organizację w jedną partię socjalistyczną powinny działać w ścisłym porozumieniu ze sobą, powinny mieć jednakowe ideały polityczne i jednakowy plan działania. To wszystko możliwym jest tylko wtedy, kiedy wszyscy członkowie partii są dostatecznie uświadomieni pod względem programu i taktyki, czyli sposobu działania partii. O tem poucza nas nasz główny organ partyjny „Robotnik“, o tem pouczają nas odezwy Komitetu Centralnego. Niezmiernie pożytecznym jest dla rozwoju świadomości i dla wzmocnienia organizacji jak najczęstsze zgromadzanie się towarzyszy dla wspólnego odczytywania i omawiania ważniejszych artykułów naszych pism partyjnych oraz odezwy centralnych. Wymiana zdań i poglądów, czyli dyskusja przyczynia się ogromnie do wyrobienia samodzielności w poszczególnych towarzyszach, a zarazem ustala przekonania i stwarza jednolitość i zgodność w działaniu całości partii. Wśród nawpół uświadomionej masy robotniczej jest wielu ludzi, którzy sami nie wiedzą do jakiej partii należą. Na Litwie, gdzie działa obok P. P. S.

jeszcze Bund w umysłach ludzi nawpół rozbudzonych politycznie panuje wahanie co do tego, do której partii się przyłączyć, czyjego głosu i czyich odezw słuchać, jakim pismom wierzyć należy. Brak porozumienia pomiędzy partiami wytwarza zamęt i w bardzo poważnych wypadkach paraliżuje siły całego proletariatu. Przypomnijmy sobie rolę bundowców podczas strejku powszechnego w Białymstoku i okolicy, a dojdziemy do przekonania, że dłużej taki stan rzeczy trwać nie może! Towarzysze świadomi i wyrobieni politycznie powinni dołożyć wszelkiego starania, aby zaprowadzić takie stosunki między nami, a towarzyszami z Bundu, żeby odtąd możebne było wspólne, solidarne działanie w poszczególnych wypadkach, w strejkach, demonstracjach i t. p. My, stojąc mocno i niezłomnie na gruncie zasad P. P. S. jesteśmy przekonani, że przy wszelkich różnicach dzielących nas od bundowców moglibyśmy skutecznie działać wraz z nimi w pewnych wypadkach, gdybyśmy ze strony ich Komitetów widzieli choć odrobinę dobrej woli w tym kierunku: niestety, dotąd ich zaciekłość partyjna nie pozwalała na takie porozumiewanie się nawet w b. ważnych wypadkach, a działało się to z wielką i wyraźną szkodą dla masy robotniczej zarówno naszej jak budowskiej, jak i dla całości sprawy robotniczej na Litwie. Spodziewamy się jednak, że w niedalekiej już przyszłości nastąpi w tym względzie naprawa stosunków \*).

## Carat i wolność sumienia.

Wobec szerzącego się niezadowolenia mas i coraz groźniejszej postawy ludu, oraz porażek zewnętrznych w walce z Japonią, carat szuka ratunku dla swojego istnienia na drodze ustępstw. Ów niedźwiedź, który umiał tylko ryczeć — zaczyna wyśpiewywać czule piosenki, dwugłowy orzeł chce wydawać słowicze tony. Usnąć czujność ludu, by mózgi dalej ssać zeń środki na swoje ohydne cele — to jego najgorętsze pragnienie; a gdy się wszystko uspokoi, wówczas, naturalnie, można będzie znowu przywrócić dawny stan powszechnej niewoli i nędzy.

Więc pracują rozmaite komisje, skrzypią pióra w kancelaryach, wypisują przeróżne projekty zmian — a tymczasem na ulicach grzmie salwy do bezbronного ludu, odbywają się rzezie, leje się krew. Rząd waha się i miota w różne strony, chwytą się sprzecznych środków; każda z głów orła carskiego inaczej snuje swoje gorączkowe pasmo wstępnych myśli i obie nie wiedzą, jak się ratować.

Jednym z objawów tej chęci załagodzenia wzburzonych umysłów — jest manifest carski o tolerancji religijnej. Swoboda sumienia — to przyrodzone prawo każdego człowieka, to jego świętość, do której wara dotykać brutalną ręką! W co ja wierzę — jest to wyłącznie sprawa mojego sumienia, moich przekonań i nikomu nie do tego! Czują to nawet najmniej uświadomione i najbardziej upośledzone jednostki, a wszelkie naruszenie tego przyrodzonego prawa wywołać musi w każdym oburzenie.

Despotyzm, opierający się zawsze i wszędzie na przemocę, wkracza z nią i do duszy naszej, do sumienia naszego. Tam, gdzie się budzi wszelka myśl i wszelka pobudka do czynu — w duszy człowieka — despotyzm usiłuje gospodarzyć — chce narzucić wiarę, która mu jest dogodna i przekonania, które są jemu potrzebne. Tak postępuje wszelki despotyzm, carat zaś w szczególności.

Ale dziś, pod naporem grozy poźnienia, car sobie przypomniał, że pod władzą jego znajdują się dziesiątki milionów ludzi, których sumienia on uciska i którzy nie zbyt muszą być z tego zadowoleni. Więc uśmiechnęła mu się nadzieja załagodzenia tych dziesiątków milionów ustępstwem i, być może, uzyskanie w nich swoich zwolenników. Ukaz o swobodzie religijnej został ogłoszony.

Na cześć „miłościwego monarchy“ zaśpiewali zaraz hymny różni ugodowcy i gadzinowcy, zaczęli go sławić księża na ambonach, bałamucąc lud.

Wśród unitów, najbardziej u nas prześladowanych przez rząd za swoją wiarę, znalazły się również ciemne jednostki, które się dały złapać na carski lep. Tak np. w Sokółowie (na Podlasiu) unita Wołyniec zbierał składki na depeszę dziękczynną do cara i na mszę za pomyślność całej jego rodziny, i byli tacy głupcy, którzy dawali mu na te cele. Wkrótce jednak druga głowa orła carskiego przeraziła się tem, co zrobiła pierwsza; rząd uląkł się, żeby Unicy nie zechcieli być katolikami i obmyśla sposoby, jakby temu przeszkodzić.

I oto już w początku czerwca widzimy, że Maksymowicz ogłasza urzędownie pogróżki

\*) Ciekawe dane co do osobliwego zachowania się Bundu podczas strejku powszechnego w Białymstoku zawiera artykuł w Nr. 4—5 „Przedświtu“.

cara względem tych unitów, którzy wstąpili do kościoła katolickiego. Dla nas nie jest to żadną niespodzianką i partya nasza zaraz po ogłoszeniu aktu tolerancyjnego wydała w 25.000 odezwę do unitów, w której ostrzegaliśmy ich, że jeżeli nie przyłączą się do walki rewolucyjnej, to car bardzo łatwo może im odebrać tę „z łaski“ udzieloną wolność sumienia.

My wiemy, że wszelkie prawo może być różnie stosowane i wykonywane, odpowiednio do nacisku, wywieranego na władze przez lud. Wszakże nacisk nasz sam przez się może wytwarzać prawa zwyczajowe tam, gdzie brak praw pisanych. To też „łaski“ carskie pobudzają nas do tem silniejszego nacierania na rząd, do tem otrzejszej walki z caratem. Ogłoszenie każdej łaski mówi nam: „baczność! rząd się łasi, więc strzeżmy się, bo chce nas ugryźć!

Nam nie o „łaski“ idzie, ale o zniesienie caratu. „Łaska“ — to chęć oszukania ludu, „łaska“ — to dowód słabości rządu i naszej siły. Nam nie łaski trzeba, ale zaspokojenia słuszných naszych praw.

Powiadają, że gdy łabędź śpiewa — oznacza to ostatnią godzinę jego życia.

Orzeł dwugłowy zaczyna udawać słowiczy śpiew... Tego z nim nigdy nie bywało. On się zawsze karmił tylko niewolą, pił krew, zabijał, znęcał się — a teraz... śpiewa o wolności sumienia. On tem żyć nie może i zapewne zdechnie wkrótce.

## W sprawie pracy kobiet.

Wśród masy robotniczej w Białymstoku wytworzył się w ostatnich czasach ruch przeciwko pracy kobiet w fabrykach. Znalazło się nawet sporo takich, którzy domagali się zupełnego usunięcia kobiet z fabryk, a zastąpienia ich przez mężczyzn. Inni chcieliby tylko ograniczyć pracę kobiet do pewnych najgorzej płatnych robót, inni jeszcze trzymali się zasady, że zarobek w fabrykach należy się tylko wdowom, obarczonym dziećmi. Nieraz już, zarówno u nas, jak w innych krajach Europy wybuchało wśród robotników niezadowolenie z tego, że w fabrykach pracują kobiety „odbierając zarobek robotnikom“. Niezadowolenie takie zdarzało się w ciężkich czasach zastoju i braku roboty i pochodziło

od mas nie socjalistycznych, które nie miały pojęcia o tych historycznych i społecznych siłach, które zmusiły kobiety do pracy w fabryce. Ruch taki, wrogi kobietom robotnicom wypływa z konkurencji niegodnej uczciwego robotnika i ze śmiesznej wiary w wyższość i w przywileje mężczyzny nad kobietą. Komitet białostocki naszej partyi wydał odezwę, w której tłumaczy błędność takiego zapatrywania na pracę kobiet i nawołuje robotników do uczciwego i rozumnego traktowania całej tej sprawy. Kobieta robotnica jest naszym towarzyszem, równym nam mężczyznom pod względem wszystkich praw o które walczymy dla całej klasy robotniczej. Kobieta robotnica ma te same obowiązki społeczne co i robotnicy: na równi z nami walczyć powinna z kapitalizmem i z uciskiem politycznym, na równi z nami korzystać powinna z oświaty i kultury, do której nieprzepracie dąży klasa robotnicza. Obowiązkiem naszym jest wpływać na nasze towarzyszki, by w całej masie swojej przejęły się ideałami socjalistycznymi, by samodzielnie walczyły w obronie swoich interesów robotniczych. Dzięki olbrzymiemu rozpowszechnieniu maszyn i podziału pracy w fabrykach przemysł bardzo chętnie wprzega do swojego jarzma kobietę jako robotnicę, gdyż jako mniej wymagająca i bardziej potulna od mężczyzny godzi się zazwyczaj pracować za niższą płacę, i nie broni się od wyzysku tak jak robotnik, a z drugiej strony przy maszynie wykonuje tyleż roboty co i mężczyzna. Nie rychło jeszcze odmienią się te stosunki społeczne, które zmuszają kobietę do pracy zarobkowej, które odciągają ją od domu rodzinnego i nie pozwalają jej zająć się wychowaniem dzieci. Dopiero ustrój socjalistyczny, do którego dążymy usuwa te warunki, które obecnie kobietę żonę i kobietę matkę zapędzają do fabryki. Obowiązkiem zaś naszym jako socjalistów jest starać się ze wszelkich sił, by robotnice walczyły na równi z nami z wyzyskiem, by się organizowały, by strejkowały i tą drogą zmierzały do wyrównania różnicy jaka zachodzi między płacą robotnika i robotnicy. Jest to jedyny sposób na to, by kobieta przestała robić konkurencję mężczyźnie tanią swoją pracą. Socjalizm polski liczy w swoich szeregach całe zastępy towarzyszek-robotnic, niechajże one rozciągną szeroką działalność organizacyjną wśród swoich koleżanek zawodowych.

## Korespondencye.

### Franciszek Witosławski.

Z ran otrzymanych podczas wiadomego starcia z policją na Antoniukach pod Białymstokiem zmarł po kilkotygodniowych cierpieniach nasz towarzysz Franciszek Witosławski z zawodu tkacz. Ruch nasz poniósł w jego osobie stratę ciężką, niepowetowaną. Od lat prawie trzydziestu, od chwili pierwszych przebłysków socjalizmu na ziemi polskiej tow. Witosławski stał niezłomnie w szeregu najdzielniejszych bojowników sprawy robotniczej. Pierwsze jego wystąpienie przypada na rok 1876, kiedy podczas ruchu strejkowego ogół towarzyszy wybrał go na swojego delegata i kasyera. Od tego czasu aż do ostatnich dni z imieniem Jego związane były całe dzieje ruchu robotniczego w Białymstoku. Zmarły towarzysz przez cały trzydziestoletni okres swej działalności społecznej cieszył się nieograniczonym zaufaniem mas robotniczych. Pomimo licznych prześladowań ze strony rządu i fabrykantów białostockich tow. Witosławski zawsze przodował w pracy i poświęceniu koło dobra ukochanej przez siebie sprawy robotniczej. Organizacya nasza białostocka traci w nim najdzielniejszego swego członka, socjalizm polski — działacza wybitnego, zespolonego z ruchem od lat trzydziestu. Od wczesnej młodości podjąwszy walkę o prawdę i sprawiedliwość prowadził ją przez długie lata w fatalnych wyczerpujących warunkach roboty konspiracyjnej, przeżywał sercem i duszą dolę i niedolę naszego ruchu — i padł na stanowisku, od kuli wroga jako żołnierz rewolucyi.

Imię jego pozostanie na zawsze na zaszczytnej karcie historii socjalizmu polskiego a jego pamięć niechaj wiecznie tkwi w sercach towarzyszy!

### Białystok.

**Fabryka tkacka Wieczorka.** Fabryka nasza podzieloną jest na 4 oddziały pod kierownictwem czterech „arendatorów“: Izenbeka, Konela, Blocha i Rosenthala. Każdy z nich ma pod sobą jeden oddział czyli salę. Rozpoczniemy tedy od Izenbeka: na jego oddziale pracują tkacze, szpularki i apretura, razem do 60 ludzi. Tkacze zarabiają tygodniowo od 5 rubli do 9, najwyżej 10 rs., szpularki od 2 do 3 rubli tygodniowo, w apreturze robotnik zarabia od 3 rs. do 4.50 kop. na tydzień. Drugi oddział jest Konela: tutaj pracują tylko przedzalnicy kobiety i mężczyźni, ogółem 40 osób. Kobiet 15, mężczyzn 25, mężczyzna zarabia tygodniowo od 2 rs. 50 kop. do 8 rubli. Pan Konel uważa, że za dużo zarabiamy i cenę niciarzom przed świętami Bożego Narodzenia oberwał o 45 kop. tygodniowo, niedługo zdaje się tak będzie, myślimy bowiem strejkować. Trzeci oddział jest Blocha, robotników wszystkich 45 osób, zarobki od 2 do 10 rubli na tydzień, na sali zimno, doktora niema, kobietom oberwał zarobek o 20 kop. na tydzień, zarabiają teraz 3 rs. Oddział Rosenthala osób 15, zarobki niby co tydzień, wypłacają a właściwie czekamy po dwa a nieraz i trzy tygodnie na zapłatę, tymczasem możemy głodować, boć pan Rosenthal głodu nie czuje, stoi nad karkiem i pogania, bardzo często szafuje groźbą, że na bruk, wyrzuci, lecz my naprawdę musimy jego kiedy na bruk wyrzucić z fabryki, dozna cudu wtedy. Doktora u nas niema, chorować nam nie wolno. Trzeba towarzysze i towarzyszki zrobić jakiś ład w naszej budzie, bo już za dużo znosimy od naszych wyzyskiwaczy.

**Z fabryki tkackiej Wysoki Stoczek (Flakiert).** Pracuje nas tu mężczyzn 108 i kobiet 53, pracujemy na akord, od dywanu jednospalnego od 10 do 30 kop., od dwóspalnego od 30 do 47 kop., szpularki są płatne na dniówkę 45 kop. dziennie, w razie choroby nic nie płacą, dzień roboczy 13 godzin z przerwami  $\frac{1}{2}$  godziny na śniadanie i godzinę na obiad. Powietrze w fabryce nie do wytrzymania: swąd i zaduch zapiera nam dech w piersi, wentylacyj niema, kurzu i brudu w bród, lekarz fabryczny godny batów, lecz wszystkie choroby rycyną, chorych nie wizytuje, powiada każdemu objadł się i kwita,

nazwisko tego łotra Haberling, ma on godnego siebie pomocnika w felczerze fabrycznym Marunko, jest to typowy łobuz a jako felczer tak dalece szanuje przepisy higieniczne, że aptekę trzyma pod łóżkiem w brudzie i śmieciach, takie lekarstwo boimy się nawet przyjmować, żeby się gorszych chorób nie nabawić. Tak nas tu leczą na ciele, lecz tego im mało, mamy jeszcze duchownych lekarzy, którzy (gromnie baczą, a żeby czasami między nami nie było za dużo oświaty i socjalizmu, są to trzej znani w naszej fabryce psy: buchalter Oskarman, arendator Ostrowski i ogrodnik Kołyszko, ten ostatni pies z psów, na którego trzeba głównie uwagę zwracać. Towarzysze! zadaniem naszym jest tych łotrów odpowiednio potraktować. Żeby im wybić z głowy szpiclowanie, donosicielstwo i brutalność, na każdym kroku i już dzisiaj, dopóki im coś twardego łbów nie porozbija, trzeba ich otoczyć taką pogardą, żeby życie im się piekłem zdawało. Nie miejmy litości dla sprzedawców i zauszników, niech wiedzą, że podle rzemiosło nie popłaca już dzisiaj, że zemsta robotnicza wisi nad zdrajcami naszej sprawy!

## Starosielce.

**Warsztaty południowo - zachodniej drogi żelaznej.** Pracuje nas tu do 700 robotników. Są między nami różni ludzie i świadomi i nieświadomi a solidarności brak, dla tego też znosimy tu między sobą takich łotrów, którzy już dawno powinni mieć albo połamane kości, albo też w warsztatach nie powinny popasać ani chwili dłużej. Wymienimy kilku z tych łotrów, którzy nam w szczególności dokuczają, a zaczniemy od najstarszych. Naczelnikiem jest niejaki Wasilij Mironowicz - Saulenko, traktuje on ludzi w okropnie brutalny sposób, a z fiołami żyje po bratersku, ma z niemi ciągle coś do pomówienia, a żandarmi korzystają z tej znajomości i polecają mu swoich znajomych, z których niejeden jest szpiegiem fabrycznym. Pan naczelnik ma swój sztab, gdzie pierwsze miejsce zajmuje majster cechu parowozowego Iwanów; ten znowu przyzwyczał się brać od robotników rozmaite prezenta i tym, którzy mu dają łapówki, podnosi lon. Trzecim w tem zacnem towarzystwie jest starszy majster cechu wagonowego. Ten znowu labi pożyczać od robotników pieniądze, żeby ich nigdy więcej nie oddać, a tego, który się o swoją należność upomina, zrobi go pijakiem, leniu-

chem, żeby się tylko do niego przyczepić i z roboty wydalić. Pożyczać pieniądze od podwładnych, lubi też i pan naczelnik Saulenko, a potem z kwitkiem swego dłużnika odprawia, jak to się nie dawno stało. Pijawki te korzystają z naszego nieświadomości i robią co im się żywnie podoba bez protestu ze strony robotników. Oprócz tej trójcy, mamy tu więcej wrogów, między innymi pracownik kantorowy Witkowski, zausznik i szpicel, podajemy jego rysopis, gdyż ten łotr szpicluje z amatorstawa, więc warto, a żeby go wszyscy Białostoccy robotnicy znali: ciemny blondyn, bródka spiczasta, głowę ma skrzywioną na prawą stronę. Dobrał on sobie za kolegę po fachu szpiclowskim niejakiego Szostakiewicza, oba razem gorliwie spełniają swoją psią służbę. Żeby nie być gołosłownem, przytaczamy następujący fakt: przychodzi tu do nas żołnierz po trociny i jednego razu zaczął nam coś o wojnie opowiadać, Witkowski przerwał opowiadanie żołnierza, kazał mu iść precz a sam poszedł na poradę do Szostakiewicza, wezwali przez telegraf żandarma ze stacji, który żołnierza rozpytywał o czem mówił i dla czego z robotnikami rozmawia. Tym dwóm łotrom w szczególności musimy życie zatruć. Przy pierwszej sposobności powinniśmy ich z warsztatów precz wyrzucić, a żeby nam więcej nie szkodzili! Musimy też powiedzieć, że u nas panuje zwyczaj, że do robotników mówi się „ty“, nawet tacy monterzy, tacy sami robotnicy jak my Mudziński, Dzierżanowski i Czyżun, do każdego mówią „ty“, a rosyjski język jest dla nich jedynym, jakim się w warsztacie posługują. Mamy dużo roboty, jeżeli chcemy, a żeby te porządki żandarmsko-majstrowsko-szpiclowskie zmienić i poszanowanie swojej godności zdobyć. Dalej więc do pracy, Towarzysze!

## Supraśl.

**Fabryka tkacka Kryńskiego.** Pracuje nas w tej fabryce 40 osób, mężczyzn i kobiet. Mężczyźni zarabiają 50 do 60 kop., kobiety 30 do 25 kop., dzień roboczy trwa 13 godzin z przerwą  $\frac{1}{2}$  godziną na śniadanie i 1 godzinę na obiad. Warunki higieniczne są straszne, gorzej już, zdaje się być nie może. Mamy tu lekarza fabrycznego Wojnicza, który wszystkie choroby leczy rycyną, chininą, w najlepszym razie miksturą, w dodatku ten pau przychodzi do chorego na piąty dzień od dnia zawiadomienia, tym-

czasem możemy umrzeć w strasznych męczarniach. Towarzysze! warto by tego pana pośpiechu do chorego nauczyć dębczakiem, a zdrowym!

### Fabryka tkacko-ręczna Michla Lira.

Pracuje nas 40 kobiet i mężczyzn, pracujemy na sztukę, od tysiąca szusów (nutów) 9 kop. bierze tkacz, szpularka od sztuki 30 kop. oraz nupiarka 20 kop., robotnica przy osnowie zarabia 45 kop. za osnowę, Tkacze pracujący na sztukę, nie mogą więcej tygodniowo zarobić jak cztery ruble, szpularki zarabiają rubla na tydzień, nupiarki rs. 3 tygodniowo, kurz, brud, swąd, odbierają nam zdrowie, lekarzem jest ten sam, co w fabryce Kryńskiego, Wojnicz. Mamy tu wśród siebie jednego szkodliwego łotra, jest to tkacz Russ, wierny sługa kapitału i rządu carskiego. Łotr ten bardzo często policję nam na karsk sprowadza, lecz my musimy temu łotrowi towarzysze pokazać, że przed naszą zemstą ani policja, ani fabrykant go nie obroni, połamiemy ci panie Russ kości, doczekasz się tego od nas, to więcej niż pewne! Towarzysze! trzeba panu fabrykantowi zrobić niespodziankę, trzeba o poprawę bytu walczyć, trzeba strejkować, nie naginajmy dłużej karku przed fabrykantem i policją, uświadamiajmy się, łączmy ze sobą, a tych który nie chcą z nami trzymać, miejmy na oku. Szykujmy się do rozprawy z wrogami naszymi, niech wiedzą, że żadna potęga nas nie zmoże!

**Garbarnia Haka.** Dzień roboczy u nas trwa godzin 16 bez przerwy żadnej, jesteśmy tu jak w katordze, pracujemy nocie i święta a zarabiamy od 4 do 10 rs. na tydzień, terminatorzy od 1.50 do 2 rs. tygodniowo, ci ostatni, są to biali murzyni, pracują w dzień, w nocy i święta, postępowanie z terminatorami jest brutalne, który nie chce robić w nocy, Hak mu grozi wydalaniem na bruk, a kiedy doszła do nas wiadomość o powszechnym strejku, Hak powiedział, że gotów jest wszystkich wystrzelać, kto na fabrykę przyjdzie i robotnikom strejk proponuje. My jednakże wiemy, że na widok socjalisty żywego, pan Hak umarł by ze strachu, zanim zdążył by wystrzelić, zrobimy też kiedyś frajdę panu Hakowi, że żywych socjalistów na swoje oczy zobaczy.

**Fabryka jedwabiu Zacherta.** Pracuje nas kobiet 42, dzień roboczy z przerwą  $\frac{1}{2}$  godziny na śniadanie i godzinę na obiad, zarabiamy od 30 do 50 kop., lecz nas osła-

wiony Wojnicz, majstrem jest u nas Wenda, majstrowa Natalia Bisabik, oboje jednego warci, taczek, i zdaje się że w taczki ich oboje wsadzić i wywieść za bramę jaknajwiększy czas! Bisabik jest nierządnicą i udaje chodzącą pobożność i cnotę, ta pani ma wstręt do socjalizmu i jak tylko spotka nas że sobie coś opowiadamy, zaraz wykrzykuje: socjalistki! wichrzycielki! (przy tem gęba jej się szczególnie kurczy). Za pół godziny spóźnienia, wytrąca za ćwierć dnia; fabrykant i majster zmuszają robotnice do brudnych i niecznych czynów, uważają nas za nierządnicę, jeżeli która uczciwa niechce uleż namowom tych łotrów, to albo ją z roboty wydalają, albo też do gorszej roboty ją stawiają, takie to u nas stosunki! Za ciężką pracę, za krew i pot który przelewamy dla wzbogacenia fabrykanta, jeszcze na naszą godność ludzką nastają, chcą nas oplugawić, chcą nas z hańbić, taki to nasz los, ale nasza to wina Towarzyski, i będzie to trwało tak długo, dopóki nie rozpoczniemy walki toczyć o swoją godność. dopóki na każdą nieczną propozycję nie będziem się bronić czynnie, łeb rozbić, ślepie wydrapać powinna uczciwa niewiasta takim łotrom. Towarzyski! brońmy swej godności a zuchwalcom dajmy odpowiednią nauczkę!

**Choroszcz fabryka Moesa.** W poniedziałek stanęła fabryka Moesa. Już oddawna tam nie było żadnych strejków, bo warunki w fabryce są okropne. Najpierw robotnicy są różnych narodowości, pozatym na fabryce ogromnie dużo szpicłów, łotrów i lizuniów, tak, że żadna zmowa robotnicza była tam nie możebna. We wtorek zwołaliśmy w Choroszczu zebranie robotnicze na 1000 osób, na którym przemawiał nasz towarzysz. W przeszło w 2-godzinnej mowie, towarzysz wyjaśniał potrzebę walki, solidarności i wytrwałości. Mowa podobała się, ale już na następny dzień, pewna ilość robotników poszła na fabrykę prosić Moesa o przyjęcie napowrót, natyle jeszcze robotnicy od Moesa są ciemni, że nie w stanie byli wytrwać w walce, aż póki fabrykant ustąpi. Sprytna jucha Moes, chociaż widział, że mógłby nic nie dać robotnikom, bo u nich już się zaczął rozłam, zmniejszył jednakowoż dzień roboczy o  $\frac{1}{2}$  godziny i tkaczom podwyższył zarobek, bo obawiał się ruchu Białostockiego. On dobrze rozumiał, że jeżeli nie ustąpi cośkolwiek dobrowolnie, to po zwycięskiej walce w Białymstoku, robotnicy w Choroszczu wezmą sami co zechcą, czyli daleko więcej. Więc ustąpił zawczasu.

**Supraśl.** Na wieść o strejku Białostockim, w sobotę rano stanął cały Supraśl, wystawiając Białostockie żądania. Stało wszystko, robotnicy, robotnice, stróżowie, sztangreci, służba domowa. W sobotę o 3-ej urządzone było zebranie robotników na 300 osób; mówiono o 8-godzinnym dniu roboczym, mówił towarzysz z Suprasła. W niedzielę odbyło się zebranie na 400 osób; mówił nasz towarzysz z Białegostoku. Zebranie odbyło się w obecności policji. Pomocnik asesora obecny tu, proponował mówić tylko o swoich potrzebach i nie wtrącać się do „cudzych“ spraw. Robotnicy postawili mu odrazu energiczne żądanie, aby mówca nie był aresztowany, o czym on będzie mówił, to jego rzecz. Pomocnik asesora zgodził się i przyrzekł nietykalność mówcy. Nie zważając na to robotnicy, ze wszystkich stron okrzykami mówcę, aby mu nie stała się jaka krzywda. Przemawiał on z drzewa. Mówca wywarł wrażenie nie tylko na robotników ale nawet na obecnych przy tem fabrykantów. Strejk potrwał do czwartku, u robót maszynowych uzyskano 10-godzinny dzień roboczy i 10% podwyżki. Roczne warsztaty stały jeszcze przeszło tydzień i też uzyskał te same ustępstwa.

**W Wasilkowie** robota stanęła jak tylko otrzymano wieść o białostockim strejku. Odbyło się kilka zebrań na kilkaset ludzi. Starć z wojskiem i policją nie było. Przez cały czas strejku usposobienie mas było bardzo dobre. Zzyskano to samo, co i w Białymstoku.

## Bielsk (gub. grodz.)

w końcu maja.

Od roku przeszło organizacja robotnicza naszego przemysłowego miasteczka prowadzona jest przez P. P. S. Przez ten czas przeprowadziliśmy szereg strejków — a ostatnio zorganizowaliśmy strej powszechny. Objął on robotników 2 fabryczek: machorki (tytoń), oraz gilz do papierosów, dalej krawców damskich i męskich, stolarzy, kapeluszników, czapników, szewców, wreszcie subjektów handlowych.

Główne nasze żądanie dotyczyło 8 godz. dnia pracy, gdy fabrykanci i majstrowie obstawali przy 10 godz.; dalej żądaliśmy zwiększenia płacy, tygodniowej wypłaty, lepszego obchodzenia się i nieusuwania robotników. Strejk nie wybuchł bynajmniej żywiołowo, przygotowała go i wywołała partya. Codziennie odbywały się zebrania zawodowe kierowników strejku, często też zwoływa-

liśmy masowe zgromadzenia zawodowe. Bardziej potrzebujących wspieraliśmy pieniądze — gdy przecież nędza zaczęła ludzi coraz bardziej dławić, zwróciliśmy się do majstrów, żądając ostro, by nie zwlekając ustąpili. Majstrowie odwołali się do pomocy policji, która aresztowała 17 robotników. Natenczas wobec wyczerpania się funduszy naszych, udaliśmy się do komitetu Białostockiego P. P. S., który nam przysłał sporo pieniędzy. Po 8 dniach 11 aresztowanych uwolniono, 6 oddano pod sąd Majstrowie zaczęli stopniowo ustępować i krawcy męscy i damscy, kapelusznicy i stolarze, powrócili do roboty. Subjekci odłożyli strejk, aby uprzednio wzmocnić swoją organizację. Szewcy i czapnicy niestety przegrali, albowiem składają się w znacznej części z mało uświadomionych towarzyszy chrześcian i postawili żądania poprostu nieureczywistnialne obecnie (podwyżka o 2—3 rubli tygodniowo). Fabryki stoją jeszcze ale lada dzień zapewne i w nich strejk skończy się zwycięsko, bo właściciele zdradzają chęć do układów.

---

**Towarzysze! Rozpowszechniajcie nasze odezwy pomiędzy żołnierzami! Korzystajcie z każdej sposobności, by wpływać na żołnierzy, by ich pozyskać dla sprawy rewolucyjnej!**

---

## Kronika.

**Kościół katolicki wobec rewolucyjnej.** Arcybiskup warszawski Popiel urzędowo nakazał proboszczom gromić socjalistów z ambon kościelnych. Te oszczercze kazania zaczęły się już w Warszawie i większych miastach Królestwa. Nie dziwi nas to, gdyż kler katolicki i z polityki swojej i z ducha był i jest najzjadliwszym wrogiem socjalizmu. Po zatem wyższe duchowieństwo polskie jest przejęte na wskrós duchem ugody i stanowi poważny fundament dla całej burżuazyjno szlacheckiej partji ugodowej, której cała polityka polega na wyczekiwaniu łask od rządu carskiego. Ale teraz po kwawych wypadkach 1-go maja obrzucać błotem socjalistów, tych jedynych bojowników o wolność mogą tylko ludzie poprostu zaprzędani rządowi! Arcybiskup Popiel z dobrej woli podjął się roli policyjanta carskiego. Ukaz tolerancyjny rozwiązał ręce pol-



skiemu duchowienstwu a najpierwszym czynem w którym księża skorzystali z tej swobody było szczucie na socyalistów! Lud roboczy zaprote- stował za pomocą dobitnych odezwo przeciwko temu nadużywaniu kościoła dla celów kliki ugo- dowej. Przestraszyło to Popiela i na razie ka- zania antysocyalistyczne zamilkły, przynajmniej w wielkich miastach.

**W Petersburgu obradują komisye dla spraw robotniczych**, złożone z czynowników carskich. Jest to robota obłudna i nie mająca żadnego znaczenia. Obradują czynownicy już od stycznia i zapisali pewno kupę papieru, starając się wy- myśleć takie ustawy, które z jednej strony da- łyby robotnikom jaknajmniej, a z drugiej spra- wiałyby złudzenie, że są pożyteczne. Na szczęście ani nas, ani towarzyszy r syjskich żadne takie sztuczki nie zwiada. Robotnicy wiedzą, że wol- ność zdobędą tylko własną walką rewolucyjną, Już teraz widzimy wolność strajków, chociaż dotąd wciąż według literatury prawa „wszelka zbiorowa zmowa jest przesiępstwem“, karaniem sądownie. W naszych czasach już nie karzą za samo strajkowanie jak to bywało dawniej, teraz figury urzędowe oficjalnie odbywają narady z le- putatami robotniczymi i t. d. Rząd używa siły zbrojnej do stłumienia rozruchów rewolucyjnych do rozpędzania demonstracyi i do innych wysta- pień politycznych masy robotniczej. Ale od strej- ku powszechnego zdobyliśmy prawo strejko- wania, które nie jest wciągnięte w księgi praw państwa rosyjskiego, ale jako pisane na- szą krwią i zatwierdzone wolą setek tysięcy ludzi, posiada niezłomną, moc nawet wobec całej przemocy barbarzyńskiego rządu. Tą samą drogą walki zdobędziemy resztę należnych nam praw, a z chwilą zdobycia ich carat runie w gruzy, by nie powstać więcej!

**Odezwy do żołnierzy.** Na mocy sojuszu za- wartego w Genewie z rosyjską Partją Socyali- stów Rewolucyonistów nasz Komitet Centralny wydał przed 1 maja 25,000 odezwo do żołnierzy po rosyjsku, podpisanych przez obiedwie bratnie partye polską i rosyjską. Oprócz tego wydaliśmy w 50.000 egzemplarzach dwie inne ob- zerniejsze odezwy do żołnierzy, podpisane również przez nas i P. S. R. Wzywamy wszystkich towarzyszy do jaknajenergiczniejszego rozpowszechniania tych odezwo wśród żołnierzy!

**Święto majowe** tegoroczne wypadło w kraju naszym wspaniale. Przebieg 1 maja w różnych miejscowościach, jak to widać z „Kuryerka Majowego“, dowodzi, że masa robotnicza polska i żydowska przodoje proletaryatowi wszystkich narodów państwa rosyjskiego. Niestety, z nie- zmiernym żalem widzieliśmy, że bratni proleta-

ryat rosyjski nie zdołał w dniu 1 maja zorgani- zować powszechnego święta na całej przestrzeni cesarstwa, jak się tego spodziewano...

**Ukazy carskie**, zapowiadające różne re- formy przestały już robić wrażenie nawet na najbardziej łatwowiernych ludzi. Nikt się już niczego nie spodziewa po ukazach, jako obja- wach „łaski monarszej“. Jeżelibyśmy zebrali ra- zem i odczytali jeden po drugim kilka takich ukazów z ostatnich miesięcy, głybyśmy odczy- tali następnie wszystkie towarzyszące tym uka- zom „wyjaśnienia urzędowe“, to przekonalibyśmy się naocznie, że nie ma w tych dokumentach żadnej stałej polityki, że ukazami rząd carski robi tylko dużo hałasu, chcąc otamanić i choć trochę uspokoić wzburzoną ludność państwa. Zwłaszcza zapewne posypią się rozmaite ukazy teraz po strasznej klęsce pod Cuszimą i wobec konieczności zawarcia haniebnego pokoju z Ja- ponią. Z tych ukazów, które są dotąd ogłoszone możemy wnosić, że rząd carski znajduje się w stanie zupełnego rozprzężenia. Najgłupszy ze wszystkich monarchów europejskich car Miko- łaj II., jak wiadomo nie wymyślił z pustej głowy, pomimo całego swojego „samodzierżawia“, wielcy książęta prowadzą intrygi, na własną swoją rękę, rozmaici ministrowie i inne figury dworskie, kłócą się ze sobą i kopią pod sobą dołki z osobistych względów, dbając tylko o wła- sną karierę. Rada państwa i Senat, złożone z kilkuset starych jenerałów, niezdolne są do jakiegokolwiek akcji politycznej. Komisye biro- kratyczne, które grudniowy ukaz carski utworzył dla „opracowania pożytecznych dla państwa re- form“, pracują podobno po kancelaryach, ale ich „robotą“ nikt się nie interesuje, również jak obradami komitetu ministrów. Od czasu do czasu z tych wszystkich narad, krętactw i in- tryg, pod wpływem strachu przed rewolucją, wypływa ukaz carski, który nikogo w całym państwie rosyjskiem nie zadawalnia. Pomimo iż w jednym ukazie była mowa o „zwołaniu przed- stawicielstwa społeczeństwa“, rzecz cała utonęła w różnych naradach i komisjach a teraz szła- chta i burżuazya rosyjska wysyła deputacyę do cara by go naglić do przyspieszenia tego zwo- łania i wogóle by mu przypomnieć, że coś obie- cał. Ukaz o tolerancyi religijnej napotkał na opór ze strony popów prawosławnych i już te- raz rząd zawahał się i zamierza wprowadzić pod tym względem ograniczenia dla unitów. Pola- kom specjalny ukaz obiecał „słuszne uwzględ- nienie praw języka polskiego“, ale znowu o tem cicho i znowu nikt z rozumnych Polaków ni- czego się po tej niespodziance nie spodziewa. W sprawie równouprawnienia żydów nie było co prawda ukazu, ale sprawę tę rozpatruje od-

dawna komisya specjalna i rada ministrów. Dotychczas nie żydzi na wszelkich „reformach“ nie uzyskali i widzimy, że wszędzie po miastach wśród tej pracy reformatorskiej, rząd organizuje przez policję pogromy i rozrzuca miliony wstrętnych proklamacyj antysemitycznych. A w najnowszym półurzędowym ogłoszeniu o zebrać się mającej repr zentacyi społeczeństwa, s o i wyraźnie, że ludność żydowska ma być zupełnie usunięta od wszelkich wyborów!

Tem kręactwem z ukazami i reformami rząd carski skompromitował się ostatecznie i naocznie okazał swoją rzeczywistą słabość. Dla nas rewolucjonistów jest to oznaką, że zbliża się czas walnego szturmu do na wpół zrujnowanej twierdzy caratu.

**W Białymstoku** po strejku powszechnym rząd wprowadza urządzenia policyjne, podobne do tych które są po wielkich miastach. Spostrzegł rząd, że w ostatnich czasach w Białymstoku utworzyło się silne ognisko rewolucyjne, więc wysłała swą policyjną baczność na nasze miasto i okolice. Ściągnął wojska, zegnał tłumy szpiclów, wreszcie zreformował instytucję stróżów, nakładając na nich obowiązki szpiclowsko-policyjne. I odrazu na samym początku wprowadzenie w życie tej „reformy“ stróżowskiej, rzął napoką opór ze strony zorganizowanych robotników — ofiarą jego padł stróż z ulicy Suraskiej, zabity przy spełnianiu swych obowiązków szpiclowskich. Niechaj to będzie nauką i ostrzeżeniem dla wszystkich tych stróżów białostockich, którzy ośmielają się wykonywać hańbiące obowiązki szpiclowskie, nałożone na nich przez policję!

**Radosnym objawem** jest fakt stwierdzony w całej naszej okolicy, gdzie wszędzie po miasteczkach jest ludność mieszana polsko-żydowska, że wszelkie zabiegi czynowników i policyjzmierniczące do poróżnienia dwóch narodowości spełzły na niczem. Szczególnie podczas strejku powszechnego policja dokładała wszelkich starań, by zakłócić braterską solidarność robotników polskich i żydowskich. Pomimo, że w strejku powszechnym brało udział b. wielu robotników nieświadomych i pomimo wielkiego podniecenia mas, nigdzie ta judaszowska agitacja nie znalazła przystępu do umysłów robotniczych, a w paru wypadkach odparto ją w dobitny sposób.

**Strejk aptekarzy** pozostawił b. dobre wrażenie wśród całego ogółu mieszkańców Białostoku. Był on prawdziwą niespodzianką dla właścicieli aptek, którym ani się śniło o możliwości strejku. P. Gronowski zapewne żałuje swoich pięknych szyb, które mu wybito za upór i groźbę przywołania policji na deputację strejkową, ale niech raczej żałuje swego uporu i swoich nie-

Antykw. Naukowy  
Warszawa 88.04.11  
-12.000-25.

nych pogroźek skierowanych przeciwko deputacji. Niechaj że on i jego trzej pozostali koledzy aptekarze pamiętają o dotrzymaniu umowy strejkowej — gdyż organizacja nasza czeka nad tem.

**W Łodzi ruch strejkowy** z małemi przerwami toczy się już od lutego. Największe fabryki tkackie uparcie odmawiają robotnikom ustępstw, które towarzysze nasi otrzymali w Warszawie. Co parę tygodni tedy robotnicy łódzcy ponawiają strejk i częściowo uzyskują ustępstwa. Walka to zaciepła, wymagająca wielkiego nateżenia sił ze strony proletaryatu i wielkiego poświęcenia. Głód wśród strejkujących to stały towarzysz walki. Towarzysze łódzcy w formach swej walki ekonomicznej są bardzo pomysłowi: oto w paru wielkich fabrykach łódzkich tysiące robotników trzymało przez 36 godzin w oblężeniu dyrektorów i urzędników fabrycznych, chcąc ich zmusić w ten sposób do ustępstw.

Olbrzymi tłum robotniczy dniował i nocował w salach fabrycznych, a wszystkich wyjść pilnowały specjalne placówki robotnicze. Wojsko pomimo wezwań nie spieszyło dla wyzwolenia oblężonej administracji fabrycznej, ustawiło się tylko korodonom na ulicach, otoczyło fabryki i nie puszczało kobiet, które nosły posiłek swym obozującym w fabryce mężom. Ten system „oblegania“ fabrykanta i jego urzędników w jednej z fabryk przyczynił się do pomyselnego zakończenia strejku.

---

**Towarzysze! Rozpowszechniajcie „Gazetę Ludową“ między ludem wiejskim po wsiach okolicznych! Głóście dobrą nowinę socjalistyczną między braćmi naszymi, robotnikami rolnymi!**

---

Od organizacyi Białostockiej otrzymaliśmy nader wyczerpujące materiały dotyczące historii strejku powszechnego w Białymstoku. Niestoty z powodu braku miejsca i nawału nowych materiałów niepodobna było w „Białostoczaninie“ umieścić obszerniejszego artykułu odpowiadającego powadze strejku. Materiały otrzymane złożyliśmy w archiwum naszej partyi. Dla przyszłego historyka naszego ruchu materiały białostockie będą b. poważnym przyczynkiem ze względu na systematyczny wykład biegu wypadków i b. szczegółowe i zaopatrzone w cyfry opracowanie przebiegu walki ekonomicznej.